

## Zmowa kobiet

---

 [teatralny.pl/recenzje/zmowa-kobiet,2699.html](http://teatralny.pl/recenzje/zmowa-kobiet,2699.html)

*Zmowa milczenia*, reż. Marcin Liber, Teatr Ludowy w Krakowie

Olga Katafiasz

Teatrolog i filmoznawca.

W programie do przedstawienia Marcina Libera cytuje się fragment wywiadu, jaki Paulina Reiter przeprowadziła dla „Wysokich Obcasów” z Christiną Dalcher, autorką wydanej niedawno w Polsce powieści *Vox*. Jej bohaterka, neurolingwistka Jane, po wyborach wygranych przez konserwatywnego polityka, musi porzucić pracę i poświęcić się całkowicie rodzinie. Więcej: podobnie jak inne kobiety w kraju może wypowiedzieć dziennie jedynie sto słów; umieszczony na ręce licznik gwarantuje, że przekroczenie tego limitu oznacza bolesną karę.

Świat stworzony przez Dalcher jest przerażający, tym bardziej że autorka w przywoływanym wywiadzie mówi o silnym w XIX-wiecznych Stanach Zjednoczonych ruchu, nazywanym Kultem Prawdziwej Kobiecości lub Kultem Ogniska Domowego. A dziś równie prężnie działa A True Woman Movement; jego manifest mówi o posłuszeństwie kobiet wobec mężczyzn i ich skupieniu na życiu rodzinnym. Świat stworzony w powieści *Vox* nie jest zatem tak abstrakcyjny, jak mogłoby się wydawać. Mężczyźni nie buntują się wobec opresji, jakiej poddaje się kobiety, bo albo okazują się zbyt słabi i boją się stracić to, co jeszcze udało się zachować (pozycję zawodową czy rodzinę, nawet w tak spotworniałej formie), albo, co jeszcze bardziej zatracające, są w gruncie rzeczy zadowoleni z takiego stanu rzeczy.

W przedstawieniu Marcina Libera (na stronie Teatru Ludowego czytamy: „inspirowanym motywami z *Opowieści podręcznej* Margaret Atwood”) świat, w którym przyszło funkcjonować bohaterom, nie jest przerażający, ale dziwny. W pierwszej scenie oczom widzów ukazują się trzy powieszono kobiety, zaraz potem Ciotka (Małgorzata Kochan) wyjaśnia, jak obecnie funkcjonuje społeczeństwo. Pojawiają się surogatka Moja (Maja Pankiewicz), jej „właściciele”: Pani (Katarzyna Tłałka) i Pan (Piotr Pilitowski), ich pracownik On (Piotr Franasowicz), a kolejne zdarzenia obrazują te kluczowe z powieści Atwood. Niekiedy widzimy również inne kobiety w sytuacji podobnej do tej, w jakiej znalazła się Moja, czyli Atwoodowskie podręczne – J (Anna Pijanowska), M (Patrycja Durska), Z (Roksana Lewak) i Y (Martyna Rezner) – ale nie bardzo wiemy, kiedy są realnymi postaciami, a kiedy sennymi zjawami, urojeniami Mojej czy duchami (trzy z nich przecież powieszono).

Największym problemem spektaklu wydaje się niedookreślenie świata przedstawionego. Owszem, twórcy *Zmowy milczenia* skupiają się na jego wizualnym kształcie (niepokojąco przypominającym ten z serialu zrealizowanego na podstawie *Opowieści podręcznej*), ale nie dowiadujemy się, jak doszło do przewrotu, w wyniku którego wprowadzono totalitaryzm. Więcej nawet: nie byłam do końca przekonana, czy wszystkie zdarzenia nie rozgrywają się w jakimś mikroświecie, nie wiedzieć czemu rządzone przez szalonych Panią i Pana. O ile u Atwood z perspektywy podręcznej poznajemy świat, w którym zarówno mężczyźni, jak i kobiety żyją w systemie totalitarnym (odbierającym wolność, pozbawiającym godności, zagrażającym

życiu), o tyle w przedstawieniu Libera nie wiemy, czy nieludzkim regułom poddawani są wszyscy nienależący do kasty panów. Pan i On, czyli młody mężczyzna, będący zarówno służącym, jak i ochroniarzem, funkcjonują na podobnych zasadach. W *Zmowie milczenia* nie zbudowano porażającego bezwzględny okrucieństwem świata; przedstawione zdarzenia są, owszem, okropne, wydają się jednak bardziej nieprawdopodobne, niż groźne.

Na scenie okolonej białymi zasłonami (zza nich wylaniać się będą postaci) niewiele jest rekwizytów. Kanapa, na której przesiaduje Pani, kilka kościelnych ławek, fotel i stół z gabinetu Pana. Skromna scenografia mogłaby pomóc w budowaniu sugestywnego obrazu przeraźliwej rzeczywistości, niestety w całości przedstawienia sprawia wrażenie dość przypadkowej. Aktorzy właściwie nie dostali szansy, by choćby naszkicować swoje postaci. Ich zadania są ściśle, wręcz mechanicznie określone: Pani porusza się o lasce (czy to ma sygnalizować jej bezpłodność?) i kompulsywnie pali papierosy; Pan jest sentymentalny, lubi grać w Scrabble i czytać podręcznej zakazane książki (powieść Atwood w okładce z serialowym zdjęciem Elisabeth Moss); On miota się z wiecznie groźną miną; nieprzejednana Ciotka wygłasza tyrady niczym szalony kaznodzieja.

Mój największy kłopot z odbiorem spektaklu Marcina Libera polega jednak na tym, w jaki sposób reżyser przedstawia mężczyzn i kobiety. Ci pierwsi są w gruncie rzeczy poczciwi i chcą dobrze. Pan okazuje Mojej sporo sympatii, pragnie bowiem odrobiny zainteresowania i ciepła. Musi, niestety, uczestniczyć w upokarzającej ceremonii zapłodnienia młodej kobiety w obecności żony, musi też pilnować porządku w całym domu. Ale nie jest bezwzględnym sadystą, tylko ofiarą systemu (w przedstawieniu, jak wspomniałam, bliżej nieokreślonego), i w gruncie rzeczy wolałby nie robić tych wszystkich okropnych rzeczy. On wydaje się szczerze zakochany w Mojej, a miłosa scena, w której kochanków obsypują spadające „z nieba” płatki śniegu, sugeruje, że znaleźli odrobinę uczucia w tym brutalnym świecie. On okazuje się ponadto niemal księciem z bajki, bo w końcu ratuje Moją. To, co u Atwood pozostawało niepokojąco dwuznaczne (zarówno postawa Komendanta, jak i zachowanie młodego mężczyzny – nie wiemy, czy chce pomóc bohaterce, czy wręcz przeciwnie, zadenuncjować ją i skazać na jeszcze większe cierpienia, być może śmierć), tutaj okazuje się proste i wzruszająco kojące. W spektaklu Libera – jak sądzę wbrew intencji reżysera – winne zła są kobiety. Ciotka pilnuje dziewcząt, torturuje je, tresuje. Każe im mordować i donosić. Pani znęca się nad Moją, nie chcąc pokazać zniewolonej kobiecie zdjęcia córeczki (ów wątek pozostaje niejasny), bawi się jej rozpaczą i niepewnością. To kobiety zdają się kierować systemem, w którym mężczyźni wypełniają jedynie narzucone im role.

Powtarzam, taka interpretacja *Zmowy milczenia* nie jest zapewne zgodna z zamysłem twórcy przedstawienia. Dla mnie pozostaje ona jednak tak sugestywnie jednoznaczna, że nie sposób jej zaprzeczyć.

29-03-2019

Teatr Ludowy w Krakowie

### ***Zmowa milczenia***

reżyseria: Marcin Liber

w spektaklu wykorzystano teksty Małgorzaty Sikorskiej-Miszczuk, fragmenty Biblii i fragmenty książki

Timothy'ego Snydera *O tyranii*

scenografia: Mirek Kaczmarek

kostiumy: Grupa MIXER / Dorota Gaj-Woźniak, Robert Woźniak, Monika Ulańska

muzyka: Filip Kaniecki

obsada: Maja Pankiewicz, Katarzyna Tlałka, Piotr Pilitowski, Małgorzata Kochan, Piotr Franasowicz, Anna Pijanowska, Patrycja Durska, Roksana Lewak, Martyna Rezner

premiera: 08.03.2019